

GOSTYŃSKI BATALION VOLKSSTURMU W 1945 ROKU

Okres okupacji niemieckiej w historii naszego miasta jest do dzisiaj mało zbadany. Na palcach można policzyć opublikowane teksty historyczne dotyczące losów Gostynia i jego mieszkańców w latach 1939-1945. Niemal zupełnie nieznaną był do niedawna również fakt zmobilizowania przez Niemców batalionu Volkssturmu w końcowych dniach okupacji. Dzięki relacji SA-Sturmbannführera (majora w oddziałach szturmowych) Friedricha Stolpego, ówczesnego niemieckiego burmistrza Gostynia i dowódcy tego batalionu, zamieszczonej w wydanej przez wydawnictwo Helion & Company książce autorstwa Hansa Kissela *Hitler's Last Levy: The Volkssturm 1944-45*, możemy dziś poszerzyć wiedzę o 45. batalionie Volkssturmu zmobilizowanym w styczniu 1945 roku na terenie naszego miasta.

W związku z rosnącą liczbą niemieckich porażek, już 2 listopada 1943 roku OKW (Oberkommando der Wehrmacht – Naczelne Dowództwo Wehrmachtu) rozważało zapobiegawcze planowanie mobilizacji ostatnich rezerw ludzkich. Środki te zostały jednak odroczone, ponieważ szef OKW postanowił, że Adolf Hitler w razie potrzeby wykorzysta w tym celu aparat partyjny. Po załamaniu się niemieckich frontów późnym latem 1944 roku, alianci zachodni stanęli w pobliżu Akwizgranu, a Armia Czerwona w Prusach Wschodnich. Teraz kierownictwo NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – niemiecka partia nazistowska), przede wszystkim Martin Bormann jako szef kancelarii partyjnej, próbowało zapobiec upadkowi III Rzeszy, mobilizując ostatnie rzesze ludzi.

Dekret z 25 września 1944 roku nakazywał utworzenie „Niemieckiego Volkssturmu” (Deutscher Volkssturm), w skład którego mieli wchodzić wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat, zdolni do noszenia broni. Strukturę i organizację tej partyjnej milicji charakteryzował zwyczajowy podział kompetencji pomiędzy konkurującymi ze sobą władzami w ramach państwa narodowego socjalizmu: rozmieszczenie i kierowanie Volkssturmem było zadaniem gauleitera (przywódcy NSDAP w danym okręgu partyjnym) i podporządkowanej mu organizacji partyjnej. Rejestracji dokonywały lokalne grupy, zaś Heinrich Himmler, Reichsführer SS, jako dowódca Armii Rezerwowej był odpowiedzialny za szkolenie, uzbrojenie i wyposażenie. Początkowo za działania bojowe miał również odpowiadać Reichsführer SS.

W listopadzie 1944 roku przepis ten został zmieniony w taki sposób, że Volkssturm mógł być również podporządkowany Wehrmachtowi w celu rozmieszczenia go, ale w zasadzie nie stawał się częścią Wehrmachtu. Wielu regionalnych i powiatowych przywódców NSDAP nie odnotowało jednak tego faktycznego podporządkowania Wehrmachtowi i nadal starało się wydawać rozkazy „swoim” jednostkom Volkssturmu, co prowadziło do zamieszania.

Przepisy wykonawcze dotyczące formowania tych jednostek pospolitego ruszenia z 27 września 1944 roku stanowiły, że: „członkowie volkssturmu są uważani za bojowników w rozumieniu haskich przepisów dotyczących działań wojennych”. Ministerstwo Spraw Zagranicznych arbitralnie zgłosiło powstanie tych jednostek aliantom za pośrednictwem państw neutralnych (Szwajcaria, Szwecja). Alianci zachodni zadeklarowali więc, że potraktują walczące na froncie zachodnim jednostki Volkssturmu bez uznania roszczenia prawnego na mocy międzynarodowego prawa wojennego, o ile będą one jednolicie oznakowane, będą nosić broń otwarcie i będą przestrzegać przepisów stanu wojennego. Związek Radziecki odmówił zaś uznania Volkssturmu za milicję.

Zgodnie z założeniami planowano powołać pod broń ponad 6 milionów mężczyzn. Wydaje się to jednak liczbą nieco zawyżoną, jak na możliwości Niemiec w tym okresie wojny. Pamiętać należy bowiem, że powołanie kogoś do służby w Volkssturmie oznaczało dla gospodarki utratę rąk do pracy. Mobilizacja miała przebiegać szybko i sprawnie, w tym też celu cały proces podzielono na cztery etapy. W pierwszym, na wezwanie stawić się mieli mężczyźni z roczników 1884-1924, dla których służba w Volkssturmie nie byłaby stratą dla gospodarki. W tej grupie znaleźli się głównie weterani I wojny światowej. Stąd też średnia wieku wynosiła tu nieco ponad 50 lat. W dużej części byli to jednak mężczyźni nie do końca sprawni fizycznie. W drugim rzucie znaleźli się mężczyźni z tego samego przedziału wiekowego, jak w pierwszym, lecz pełniący ważniejsze funkcje w gospodarce i nie mogący być na dłuższy czas oderwani od swoich zajęć. Dotyczyło to szczególnie osób zatrudnionych w transporcie lub w przemyśle ciężkim. Trzeci rzut obejmował roczniki 1925-1928, które oficjalnie nie były przewidziane do służby w Wehrmachcie, ale do zmiany decyzji zmuszała sytuacja na frontach. Często oddziały utworzone z młodzieży obsługiwały działa przeciwlotnicze lub pełniły służbę wartowniczo-patrolową. Ostatni, czwarty rzut mieli stanowić wszyscy pozostali mężczyźni zdolni do pracy, którzy jednak ze względu na stan swojego zdrowia nie mogli zostać skierowani do bezpośrednich walk, a jedynie do służby wartowniczej, patrolowej czy ochronnej.

Liczebność poszczególnych rzutów przewidywano odpowiednio na: 1,2 mln (pierwszy rzut), 2,8 mln (drugi rzut), 0,6 mln (trzeci rzut) i 1,4 mln (czwarty rzut). W początkowej fazie rekrutacji nie prowadzono żadnych ba-

dań lekarskich, więc w pierwszym i drugim rzucie znalazło się wielu ciężko chorych. W oddziałach Volkssturmu spotkać zatem można było chorych na gruźlicę, serce, a nawet osoby częściowo niepełnosprawne fizycznie.

Podstawową jednostką organizacyjną Volkssturmu był batalion. W jego skład wchodziły cztery kompanie złożone z trzech lub czterech plutonów, które zaś tworzyły trzy, rzadko cztery drużyny składające się z 10 osób każda. Jak można więc łatwo wyliczyć, w skład batalionu powinno wchodzić około 600 mężczyzn.



Opaska żołnierza Volkssturmu

Zgodnie z rozkazem o utworzeniu Volkssturmu, jego członkowie powinni być wyposażeni w mundury i w oficjalne opaski z napisem „DEUTSCHE WEHRMACHT” lub „DEUTSCHER VOLKSSTURM – WEHRMACHT” (ponieważ były one używane również przez inne jednostki pomocnicze) oraz żołnierskie książeczki płac lub legitymacje bojowe. Oznakowanie mundurów i mundurów w praktyce były trudne do przygotowania, często brakowało nawet książeczek wojskowych lub książeczek żołdu. Również wśród opasek można znaleźć wszystkie rodzaje samodzielnie wykonanych typów. Ponadto często stosowano niekompletne mundury lub mundury partyjne, które groziły pomyleniem z mundurami wojsk alianckich. Nic więc dziwnego, że zwłaszcza na froncie wschodnim wielu członków Volkssturmu zostało uznanych za partyzantów i natychmiast rozstrzelanych, w pełnej zgodności z obowiązującymi wówczas międzynarodowymi przepisami wojennymi.

W myśl dekretu o Volkssturmie Reichsführer SS, jako dowódca Armii Rezerwowej, był odpowiedzialny za uzbrojenie i wyposażenie tych jednostek. Inne organy odpowiedzialne za uzbrojenie odmówiły przekazania broni ze swoich zapasów. Często pozostawała więc tylko broń, której nikt inny nie chciał mieć lub ta, która była już w posiadaniu NSDAP. Należy wziąć pod uwagę, że jesienią 1944 roku Wehrmacht miał miesięczne zapotrzebowanie na około 300 000 karabinów, ale przemysł zbrojeniowy mógł dostarczyć tylko 200 000. Często więc wyposażano Volkssturm w to, co udało się zdobyć. Ponadto jakość tej broni była porównywalna z wartością zło-

mu. Do luf karabinów dla Volkssturmu stosowano lufy rezerwowe starszych karabinów maszynowych, na przykład MG 15, 17 i 81, które nie były już potrzebne w innych formacjach. W grudniu 1944 roku i styczniu 1945 roku próbowano kupić uzbrojenie dla Volkssturmu na włoskim czarnym rynku, z marnym skutkiem, lub uzbrajano w broń myśliwską zarekwirowaną prywatnym właścicielom. Jedną z niewielu naprawdę dobrze uzbrojonych jednostek Volkssturmu była grupa przeznaczona do obrony Rominter Heide (Puszczy Romnickiej), terenu łowieckiego Hermana Göringa. Marszałek lotnictwa osobiście zadbał o uzbrojenie, wykorzystując zapasy Luftwaffe.

Członkowie Volkssturmu musieli zapewnić sobie na własną rękę odzież i osobiste wyposażenie. Odzież zimowa i solidne buty nie były dostępne. Na początku 1945 roku najwyżej co dziesiąty volkssturmistą miał płaszcz, zaś zamiast zimowego obuwia – zwykłe, cywilne. Konsekwencją niedostatecznej ilości odzieży był silny wzrost przeziębień, szczególnie wśród starszych członków oddziałów Volkssturmu. Gauleiterzy organizowali więc „swoje” jednostki, mocno improwizując.

Datę mobilizacji pierwszego rzutu gostyńskiego 45. batalionu Volkssturmu wyznaczono pierwotnie na 15 stycznia 1945 roku. Szybko jednak nastąpiła korekta. Nowy termin zbiórki wyznaczono na 16 stycznia, na godzinę 19.00 w szkole pożarnictwa, mieszczącej się w dawnym klasztorze filipinów na Świętej Górze pod Gostyniem. Następnego dnia w południe batalion był gotów do wymarszu. Wraz z personelem oficerskim (sztabem) i dwiema kompaniami liczył około 280 ludzi. Jego uzbrojenie stanowiły włoskie karabiny, każdy z 70 nabojami, 60 panzerfaustów i po trzy sowieckie lekkie karabiny maszynowe na pluton. Wyposażeni byli w założone na ubrania cywilne normalne płaszcze SA i obuwie w kiepskim stanie. Kolumna transportowa liczyła dziewięć pojazdów rolniczych (wozów) z 20 końmi pociągowymi oraz jednym koniem jeździeckim. Załadunek 45. batalionu Volkssturmu do pociągu na stacji w Gostyniu rozpoczęto 17 stycznia o godzinie 19.00. Następnie transport wyruszył w stronę Sieradza celem zgłoszenia się do Kampfkommandanta III i połączenia się z 19. batalionem Poznańmiasto, 169. batalionem z Wrześni i 47. batalionem z Opalenicy.

18 stycznia 1945 roku około godziny 15.00 SA-Sturmbannführer Friedrich Stolpe zameldował się u przełożonego Neumüllera. Tu otrzymał rozkaz rozpoczęcia działań obronnych w południowej części Sieradza i podporządkowania się podpułkownikowi von Zülowowi, dowódcy sektora południe. Polecenie było jasne: „Za wszelką cenę powstrzymać przedarcie się Sowietów”. Około godziny 23.00 dowódca batalionu zgłosił obsadzenie wyznaczonego odcinka, mającego 5 000 metrów szerokości i rozciągającego się na północy aż do Osmolina (regulaminy jednostek regularnej piechoty mówiły, że szerokość obrony batalionu nie powinna przekraczać 2 000 metrów, a przeciętna liczebność batalionu piechoty wynosiła 500-700 żołnierzy). Do

22 stycznia batalion pozostawał na pozycjach, umacniając je. Wycofujące się siły Wehrmachtu systematycznie wzbogacały liczebnie obronę. Z tego względu wydano 45. batalionowi Volkssturmu z Gostynia rozkaz zwięzienia sektora obronnego i przygotowania wielokierunkowej obrony, koniecznej z uwagi na meldunki o dużych siłach Sowieców na zachód od miasta w kierunku Kalisza. Odnotowywano częste naloty powietrzne. 20 stycznia część kolumny transportowej została zniszczona w wyniku ataków lotniczych, pozostała zaś wycofała się na zachód, do Błaszek. Trafiła jednak na dwa silne ataki pancerne w Błazkach i w Kaliszu. Batalion poniósł kolejne straty.

23 stycznia o godzinie 7.00 generał Daniels, nowy dowódca wojskowy odcinka, wydał rozkaz odwrotu i dotarcia nad Prosnę, na południe od Kalisza. Osłonę zapewniały wycofujące się wojska Wehrmachtu. Należało osiągnąć ustalony dzienny cel marszu, ponieważ możliwe było utrzymanie tylko jednego mostu nad Prosną, który miał być wysadzony najbliższej nocy. Do przejścia pozostawało 80 kilometrów polnymi i wiejskimi drogami podczas dużego mrozu, w czasie stałej aktywności sowieckich czołgów. Nad Prosną, gdzie według początkowych planów miał nastąpić odpoczynek, otrzymano rozkazy od podpułkownika von Zülowa nakazujące natychmiastowy wymarsz na zachód, ponieważ Ostrów i Krotoszyn zostały już zajęte przez wroga. Przemarsz skończył się dotarciem do Raszkowa 24 stycznia o godzinie 20.00. W ciągu następnych dni 45. batalion maszerował przez Koźmin, Gostyń, Leszno i Wschowę na zachód. 26 stycznia wyruszył przez Głogów, Żagań, Forst, Cottbus do Luckau, dokąd dotarł 1 lutego 1945 roku.

W ogólnej ocenie działań, w które zaangażowany był 45. batalion z Gostynia, dowódca SA-Sturmbannführer Friedrich Stolpe stwierdził, że:

...z powodu „Akeji Grolmann” w regionie nie było mężczyzn nadających się do wcielenia do Volkssturmu w ramach pierwszego poboru. Dla celów szkoleniowych dostępna była tylko mała liczba karabinów bez amunicji, natomiast nie było karabinów maszynowych oraz panzerfaustów.

Jego zdaniem większość mężczyzn nadających się do służby wojskowej trafiła do drugiego poboru, gdyż wcześniej byli odroczeni jako niezbędni w gospodarce. W pierwszym poborze znaleźli się wyłącznie ludzie starsi, chorzy oraz nienadający się do służby wojskowej, a także niewykształceni etniczni Niemcy czarnomorscy, którzy nie mówili po niemiecku. Nie do końca jest to prawda. Gostyński batalion Volkssturmu został bowiem zmobilizowany w pierwszym rzucie i liczył 280 żołnierzy, co wydaje się znaczącą siłą na ten etap wojny. Zgodzić się jednak trzeba z twierdzeniem, że zabrakło czasu na szkolenie, a w jednostce znalazło się wielu schorowanych, starszych ludzi. Znaczna część zatem nie rozumiała podstawowych komend lub była w złym stanie, by je wykonać. Rzucenie do walki oddziałów Volkssturmu stało się więc ostatnią zbrodnią nazistowskich elit.

Bibliografia

Kajczyk Adam, *Wkroczenie wojsk radzieckich do Gostynia w 1945 roku*, „Rocznik Gostyński” 2016, nr 3.

Kissel Hans, *Hitler's Last Levy: The Volkssturm 1944-45*, Dorchester 2010.
„Litzmannstädter Zeitung” 1942, nr 262.

Masson Philippe, *Historia Wehrmachtu 1939-1945*, Warszawa 1995.

Sawicki Tadeusz, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987.

www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/volksst.htm

www.lexikon-der-wehrmacht.de/Soldat/Volkssturm.htm

www.histclo.com/essay/war/swc/force/wehr/wehr-omb.html